

BIEŻANÓW MA 800 LAT - www.800latbiezanowa.pl

PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE



PŁOMIEŃ

NUMER 2 (147) ♦ BIEŻANÓW ♦ 8 KWIETNIA 2012 ♦ KOSZT WYDANIA 5 ZŁ

W tym numerze:

Bogactwo naszej wiary: Nasze słowa i czyny	2
Nadesłane do redakcji: Pamięci kapłana	3
SRK: Zimowisko z nartami	4
Koło Emerytów i Rencistów	5
Wędrowki po Ziemi Świętej	7
Nadesłane do redakcji: Wystawienie obrazu Jezusa Miłosiernego do czci publicznej	9
Egzegeza Biblijna: Elizeusz uczeń Eliasza	10
SRK: List Stowarzyszenia	12
SRK: Nasze Bitwy o dostęp do prawdy	13
800 lat Biezanowa	14
Nadesłane do redakcji - poezja ..	15
Wspomnienie + Józefy Doboszewskiej	16
Recenzja: Ocalona z Piekła	17
Nasze szkoły: SP nr 111	18
Nasze szkoły: SP nr 124	21
Fotoreportaż: Bierzmowanie ...	23
Z życia parafii – Kronika	24



Niech radość ze zmartwychwstania Chrystusa przenika szarość dnia codziennego a obietnica naszego zmartwychwstania napęlnia nadzieją.

Alleluja, Jezus żyje !!!



BOGACTWO NASZEJ WIARY

NASZE SŁOWA I CZYNY MUSZĄ BYĆ ŚWIADECTWEM ZMARTWYCHWSTANIA

W tych dniach Kościół wspomina tajemnicę zmartwychwstania, a dobra nowina o zwycięstwie Chrystusa nad złem i śmiercią budzi w nim wielką radość. Radość ta trwa nie tylko w Oktawie Paschy, ale przez kolejnych 50 dni, aż do Zesłania Ducha Świętego. Po łzach i wzburzeniu Wielkiego Piątku, po pełnej oczekiwania ciszy Wielkiej Soboty nadchodzi wspaniała wiadomość: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi!» (Łk 24, 34). W całych dziejach świata właśnie te słowa są dobrą wiadomością w pełnym tego słowa znaczeniu, są «Ewangelią» głoszoną i przekazywaną przez wieki, z pokolenia na pokolenie.

Pascha Chrystusa jest największym i szczytowym aktem Bożej mocy. Jest wydarzeniem absolutnie nadzwyczajnym, najpiękniejszym i najdojrzalszym owocem «tajemnicy Boga». Jest tak nadzwyczajna, że do nazwania tych jej aspektów, które wymykają się naszym zdolnościom poznawczym i badawczym, brak nam słów. Jest jednakże również faktem «historycznym», rzeczywistym, poświadczonym i udokumentowanym. Na tym wydarzeniu opiera się nasza wiara. Jest główną prawdą, w którą wierzymy, i głównym powodem, dla którego wierzymy.

Nowy Testament nie opisuje przebiegu zmartwychwstania Jezusa. Przytacza jedynie świadectwa osób, które żywy Jezus spotkał po zmartwychwstaniu. Trzy Ewangelie synoptyczne opowiadają, że tę wiadomość - «Zmartwychwstał!» - podają początkowo anioły. Wiadomość pochodzi zatem od Boga, ale Bóg powierza ją natych-

miast swoim «wysłannikom», aby ją przekazali wszystkim. Te właśnie anioły mówią kobietom, które udały się rano do grobu, by bezwzględnie poszły powiedzieć uczniom: «Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie» (Mt 28, 7). W ten sposób, za pośrednictwem kobiet z Ewangelii, Boskie przesłanie dociera do wszystkich i do każdego, aby oni z kolei przekazywali innym, wiernie i z odwagą, tę nowinę: nowinę dobrą, wesołą i rodzącą radość.

Cała nasza wiara opiera się na stałym i wiernym przekazywaniu tej dobrej nowiny. Dziś pragniemy wyrazić wdzięczność Bogu za nieprzebrane rzesze wierzących w Chrystusa, którzy nas poprzedzili na przestrzeni wieków, i za to, że nigdy nie zaniechali oni głoszenia Ewangelii, którą otrzymali. Dobra nowina o Wielkanocy potrzebuje bowiem pełnych entuzjazmu i odważnych świadków. Każdy uczeń Chrystusa, również każdy z nas, jest powołany do dawania świadectwa. Takie właśnie trudne i porywające zadanie powierzył nam zmartwychwstały Pan.

«Wiadomość» o nowym życiu w Chrystusie musi znajdować odzwierciedlenie w życiu chrześcijanina, musi być żywa i wywierać wpływ na tego, kto ją przyjmuje, musi rzeczywiście być zdolna przemienić serce, całą egzystencję. Jest ona żywa przede wszystkim dlatego, że sam Chrystus jest jej żywą i ożywiającą duszą. Przypomina nam o tym św. Marek na zakończenie swojej Ewangelii, kiedy pisze, że apostołowie «poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły» (16, 20).

To, co wydarzyło się apostołom, jest także udziałem naszym i każdego wierzącego, każdego ucznia, który «głosi». My również jesteśmy bowiem pewni, że Pan, dziś tak jak wczoraj, współdziała ze swoimi świadkami. To właśnie możemy dostrzec za każdym razem, kiedy widzimy załączki prawdziwego i trwałego pokoju, tam gdzie zaangażowanie chrześcijan i ludzi dobrej woli oraz przykład, jaki dają, cechuje poszanowanie sprawiedliwości, cierpliwy dialog, głęboki szacunek dla innych, bezinteresowność, indywidualne i wspólnotowe poświęcenie.

W świecie widzimy niestety również wiele cierpienia, wiele przemocy i wiele niezrozumienia. Wspominanie tajemnicy paschalnej, radośna kontemplacja zmartwychwstania Chrystusa, który zwycięża grzech i śmierć mocą Bożej Miłości, stanowi okazję sprzyjającą odkrywaniu i wyrażaniu z większym jeszcze przekonaniem naszej ufności w zmartwychwstałego Pana, który towarzyszy świadkom swojego słowa, razem z nimi czyniąc cuda. Będziemy naprawdę i do głębi świadkami zmartwychwstałego Chrystusa, kiedy cud Jego miłości stanie się widoczny w nas; kiedy w naszych słowach, a bardziej jeszcze w naszych czynach, całkowicie zgodnych z Ewangelią, będzie można rozpoznać głos i rękę samego Jezusa.

Wszędzie zatem Pan nas posyła jako swoich świadków. Możemy jednak nimi być tylko wtedy, gdy podstawą i stałym punktem odniesienia będzie dla nas doświadczenie paschalne, które definiują słowa Marii Magdaleny do uczniów: «Widziałam Pana» (J 20, 18). To bezpośrednie spotkanie ze Zmartwychwstałym jest niewzruszonym

fundamentem i główną treścią naszej wiary, świeżym i niewyczerpanym źródłem naszej nadziei, pełną żaru mocą naszej miłości. Dzięki niemu nasze życie chrześcijańskie będzie w pełni zgodne z nowiną, że «Chrystus Pan naprawdę zmartwychwstał». Dajmy się zatem po-

rwać urokowi zmartwychwstania Chrystusa. Niech Najświętsza Maryja Panna otacza nas swoją opieką i pomoże nam w pełni zasmakować paschalnej radości, abyśmy potrafili się nią dzielić ze wszystkimi naszymi braćmi.

**Wyszukała w Internecie
Marta Krzemień**

Na podstawie homilii Benedykta XVI, wygłoszonej podczas audycji generalnej w dniu 7.04.2010



NADESŁANE DO REDAKCJI

PAMIĘCI KAPŁANA ...



sylwetkę człowieka stwarza przecież rzeczywistość, z którą się mierzy. Ja byłem w permanentnej opozycji do systemu komunistycznego od 1945 r. Czasy PRL zawsze oceniałem jako



W dniu 22 marca obchodziliśmy w bieżanowskiej parafii kolejną, 11-tą rocznicę śmierci Ks. Kanonika Adolfa Chojnackiego. Po Mszy świętej w Jego intencji, pod pamiątkową tablicą, zebrani odmówili modlitwę za śp. Księdza i odśpiewali pieśń „Ojczyzna ma”. Do dnia dzisiejszego, wierni złożonemu kiedyś przyrzeczeniu, Apostolstwo Świeckich i Stowarzyszenie Patriotyczne im. Ks. Adolfa Chojnackiego uczestniczy 13-go każdego miesiąca we Mszach św. za Ojczyznę. Ileż to już lat od wprowadzenie stanu wojennego?

Warto przypomnieć kilka myśli Kapłana:

... To, co robiłem gromadziło zawsze wielu ludzi serdecznych, oddanych sprawie. To dawało mi siłę, a

kontynuację okupacji - zamieniono jedną na drugą.

Zapytany o to, czy zmieniłby coś w swoim życiu, powiedział:

Czułem się zawsze Polakiem. Jako Polak i równocześnie polski ksiądz uważałem, że powinienem robić to, co robiłem. Narażałem się niejednokrotnie, ale czyniłem to z obowiązku kapłańskiego i dlatego, że jestem Polakiem. Życia nie zmarnowałem, nie przegrałem, a gdyby przyszło mi je powtórzyć, nic bym nie wykreślił



z tego, co było. Szedłbym tą samą drogą, którą szedłem, chociaż nie wiem przecież, co mnie jeszcze czeka?

Na pytanie, czy Kościół powinien zajmować się polityką, ks. Chojnacki stwierdził:

Kościół ma prawo i obowiązek oceniania polityki; a to sprawia, że musi się z nią bezpośrednio stykać. To zaś spowoduje jego krytykę, lecz biada Kościołowi, gdyby go nie krytykowano z tego powodu. Jeśli go krytykują, to znaczy, że Kościół robi to, co powinien: nie politykuje, ale politykę ocenia według Ewangelii.

... dokończenie nas stronie 9.



SRK

ZIMOWISKO Z NARTAMI W PORONINIE

Organizatorem wyjazdu było Stowarzyszenie Rodzin Katolickich EDEN w Biezanowie, a jego kierownikiem była p. Anna Leszczyńska-Lenda. Zimowisko odbyło się w dniach 11-18.02.2012r. Wzięło w nim udział 65 uczestników – głównie dzieci i młodzież z Biezanowa oraz 7 osób wykwalifikowanej kadry pedagogicznej. Na bazę noclegową wybrano bardzo gościnny Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy LIMBA państwa Haliny i Piotra Rządkoszów w Poroninie.

Na zimowisku zapewniono dzieciom atrakcyjny program, który dawał uczestnikom możliwość relaksu i wypoczynku. Dzieci i młodzież brały udział w zajęciach sportowych, rekreacyjnych, kulturalnych. Organizowane były zajęcia plastyczne, na których obozowicze tworzyli prace plastyczne na konkursy: „800 lat Biezanowa” i „Moje zimowisko w Poroninie”. Odbył się konkurs tańca i piosenki. Uczestnicy wzięli udział w konkursach sportowych: jazda na jabłuszku, torze przeszkód, skakanki, cymbergaja, ping-ponga, odbijania piłeczki, skakanki, szachów, skoczków, warcab. Na wielką atrakcyjność zimowiska wpłynęły wyjazdy na stoki narciarskie do Murzasichla, Małego Cichego, Jurgowa i Czarnej Góry. Miały miejsce: kulig, grill z pieczeniem kielbasek, kąpiele w basenach termalnych w Szaflarach. Na zakończenie obozu wręczono uczestnikom dyplomy i drobne upominki.

Kadra ułożyła słowa do piosenki „Zima, zima”, którą prezentuję poniżej:

Zima, zima, zima, zima, białe wokół nas.

Zimowisko w Poroninie, bardzo szybko nam przeminie szur, szur, szur...

Limba, Limba, Limba to ośrodek nasz cieplusieńko, pysznusieńko, bielusieńko, mięciusieńko tak, tak, tak...

Narty, narty, narty, stoki wokół nas

Czarna Góra, Małe Ciche, przyjemności nie są liche ho, ho, ho...

A ta nasza kadra, ciągle o nas dba atrakcjami czas umila, konkursami nas rozwija hip, hip, hip...

Są tu z nami ciocie, babcie znajdziesz też gdy pomocy potrzebujesz, czapkę, szalik odnajdujesz w mig, w mig, w mig...

Dzieci bardzo mile, bardzo grzeczne są na jadalni wszystko znika, cisza nocna znakomita dzyń, dzyń, dzyń...

W przyszłym roku znowu przyjedziemy tu i na źródła pojedziemy, narty, snowbord zabierzemy plum, szur, plum...

Zdjęcia, które prezentuję, będą przypominały chwile zimowego wypoczynku. Tak atrakcyjny wyjazd na pewno zapisze się we wspomnieniach uczestników.

Tekst i zdjęcia: Marta Biernat





EKOŁO EMERYTÓW

KOŁO EMERYTÓW I RENCISTÓW NR 1 W KRAKOWIE BIEŻANOWIE STARYM (KLUB SENIORA „NADZIEJA”)

W miesiącu lutym 2012 roku najciekawszym wydarzeniem były zorganizowane w dniu 15.02 przez Zarząd Koła/Klubu Seniora tradycyjne Ostatki zwane też Śledziówką. Impreza mogła się udać dzięki dobremu przygotowaniu repertuaru naszego kabaretu przez koleżanki, w czym największy udział miały Lodzia Tam, Danusia Tercjak i Bożenka Gawor, piszące specjalne teksty piosenek oraz aranżująca występ pod względem muzycznym – Barbara Leśniak. Koncert zaprezentowany w czasie imprezy na pewno nie był gorszy od niejednego zespołu zawodowego i pozwolił na rozpoczęcie fantastycznej zabawy. Do tańców przystępowała muzyka disco polo oraz znane szlagiery z dawnych lat. Inne koleżanki pod wodzą Krysi Tuchowskiej zadbały o coś dla podniebienia. Były oczywiście śledzie, napoje i pączki jak przystało na tłusty czwartek.



Innym punktem bogatego programu spotkania ostatkowego były recytacje wierszy przygotowanych na różne okazje (800 – lecie Biezanowa, święta Babci i Dziadka). Potwierdzeniem udanej środy są załączone zdjęcia z imprezy. Ważnym punktem programu było wystąpienie pani prezes Koła/Klubu Seniora Lucyny Wąsik, która przypomniała plan działań Zarządu do końca lipca br., omówiła sposoby pozyskiwania sponsorów na działalność integracyjną itp. Zachęcała też do aktywnego uczestnictwa w realizacji programów przygotowanych przez DK w Dworze Czeczów, co pozwoli seniorom na oderwanie się od codziennej szarości. Takie zachęcanie niewątpliwie przyczyniło się do aktywnego udziału w koncertach („On i Ona, czyli wielkie zamieszanie”), w slajdowisku („Chiny – kultura i tradycja”), który prowadził Łukasz Boroń. Dzięki temu wzrasta liczba uczestników w warsztatach psychologicznych prowadzonych przez panią Violetę Marcinkiewicz – Gończowską, która tym razem omawiała i odpowiadała na pytania związane z chorobą – osteoporozą (23.02). Należąc do PZERi w Krakowie ul. Józefińska 19 mogliśmy skorzystać z tańszych biletów na spektakle teatralne (25 osób): w teatrze Bagatela – sztu-

ka „Obleżenie” i na dużej sali tegoż teatru - spektakl „Tacy duzi chłopcy”.



W lutym także kilku z nas włączyło się w organizowane uroczystości 800 – lecia Biezanowa; w komisji historycznej pracują Krystyna Tuchowska, Lucyna i Andrzej Wąsikowie, a w komisji wystawieniczej małżeństwo Ola i Zbyszek Palkowie. W lutym zrealizowano już 3 wywiady z seniorami – mieszkańcami Biezanowa: panią Stanisławą Płaszowską liczącą już 97 lat, naszym seniorem Ludwikiem Jakubcem oraz wielce oddanym społecznie dla Biezanowa – Janem Kruszeckim. Wkrótce powinny się ukazać na stronach internetowych, czy w gazetach lokalnych, w tym naszym Płomieniu, później w leksykonie. Szlachetną inicjatywą naszego Koła/Klubu Seniora było rozpropagowanie i podjęcie inicjatywy wsparcia 1 % rehabilitacji jednego z wnuczków naszych członków – chorego na autyzm.

Natomiast w marcu br. na czoło wybiło się spotkanie integracyjne połączone z imieninami obchodzonymi hucznie przez Krystyny, Bożeny, Kazimierza i Fryderyka (14.03). Chcieliśmy w ten sposób dorównać obchodzonym w Polsce (od 16 lat) imienin przez Krystyny. Imprezę poprzedziła prelekcja znanej dziennikarki Bogny Wernichowskiej na temat roli darczyńców, organizowanych przez nich (Helclowie, Branicz-



cy, Lubomirscy, Głowiński) fundacji dla wsparcia biedniejszej części społeczeństwa. Potem był piękny koncert życzeń przygotowany jak zwykle starannie przez nasz kabaret, w przygotowaniu którego prym wiodły jak zwykle: Barbara Leśniak, Lodia Tam, Danusia Tercjak i Bożenka Gawor. W solowym śpiewaniu wyróżniły się również Ola Biernacik oraz Frania Burlikowska, która zasiłała nasz kabaret przychodząc z Bieżanowa Nowego. Oprócz życzeń kierowanych do każdego solenizanta dołączane były świetnie wkomponowane piosenki żartobliwe i nastrojowe. Solenizanci otrzymali drobne upominki. Konsumpcja była jak zawsze smaczna i różnorodna. Narrację prowadziła koleżanka Lucyna Wąsik, która też rozdawała prezenty z okazji niedawnego Dnia Kobiet, całkowicie sfinansowane jak zawsze przez naszego sponsora Państwa Tomerskich właścicieli firmy IZYDA, za co należą się zwłaszcza pani Wiesławie serdeczne podziękowania. Jaka była atmosfera niech potwierdzą załączone fotografie z uroczystości, a także wiersz napisany z tej okazji.

*Znów się dzisiaj spotykamy, aby miło spędzić czas,
Jedno jednak życzenie mamy, by się każdy tutaj śmiał
Więc zapomnij o kłopotach i niech smutki idą precz,
Tak piosenką Was witamy, aby dobry nastrój mieć.*



Oprócz części rozrywkowej (z umiarem) Zarząd Koła/Klubu Seniora przedstawił aktualne problemy w naszej działalności. Po pierwsze udało się zapewnić środki od sponsorów na poziomie nie odbiegającym od pozyskanych w ubr. przy czym największa w tym zasługa firmy HEBAN, a właściwie zawsze oddanego naszej sprawie prezesa Stanisława Steinhofa. Do tego grona dołączyła po raz pierwszy firma Aluminium System w osobie prezesa Zbigniewa Małka. Liczymy też na wsparcie działalności integracyjnej Koła przez Radę Dzielnicy XII. Na dziś wszystkim ofiarodawcom należą się serdeczne podziękowania.



Po drugie jesteśmy dobrze przygotowani do 2 – dniowej wycieczki do Lwowa (8-9.05), po drodze zwiedzając Łańcut i Przemyśl. Są zapewnieni przewodnicy, wszyscy chętni na wyjazd posiadają paszporty. Po trzecie nadal będziemy wspierać działania komitetu organizacyjnego obchodów 800 – lecia Bieżanowa. Słowem mamy dobry program i aktywnych seniorów i uda nam się stworzyć jeszcze lepszą atmosferę w środowisku emerytów i rencistów. Wszystkich także zachęcano do korzystania z atrakcyjnych wczasów (przystępne ceny, dobre terminy i miejsca wypoczynku) oferowanych emerytom i rencistom, o czym informujemy na stronie internetowej.



**Zarząd Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów
w Krakowie Bieżanowie Starym**

Kraków, 21.03.2012 rok.

Oprac. Andrzej Wąsik



WĘDRÓWKI PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

KALWARIA

STACJE X, XI i XII DROGI KRZYŻOWEJ

Oficjalna procesja Drogi Krzyżowej od stacji dziewiątej powraca do Suq Khan ez Zeit, kieruje się tą ulicą-bazarem w stronę południową, aby potem skręcić w prawo koło hospicjum św. Aleksandra, przejść obok protestanckiego kościoła Zbawiciela i wejścia do bazaru zwanego Muristanem, i tak dojść do atrium znajdującego się przed wejściem do Bazyliki Grobu Pańskiego. Wielu pielgrzymów skraca sobie tę drogę przechodząc nad kaplicą św. Heleny, koło wiojski abisyńskiej (klasztoru) i przez dwie kaplice koptyjskie, wchodzi do atrium koło kaplicy Franków, będącej na prawo od wejścia do Bazyliki.

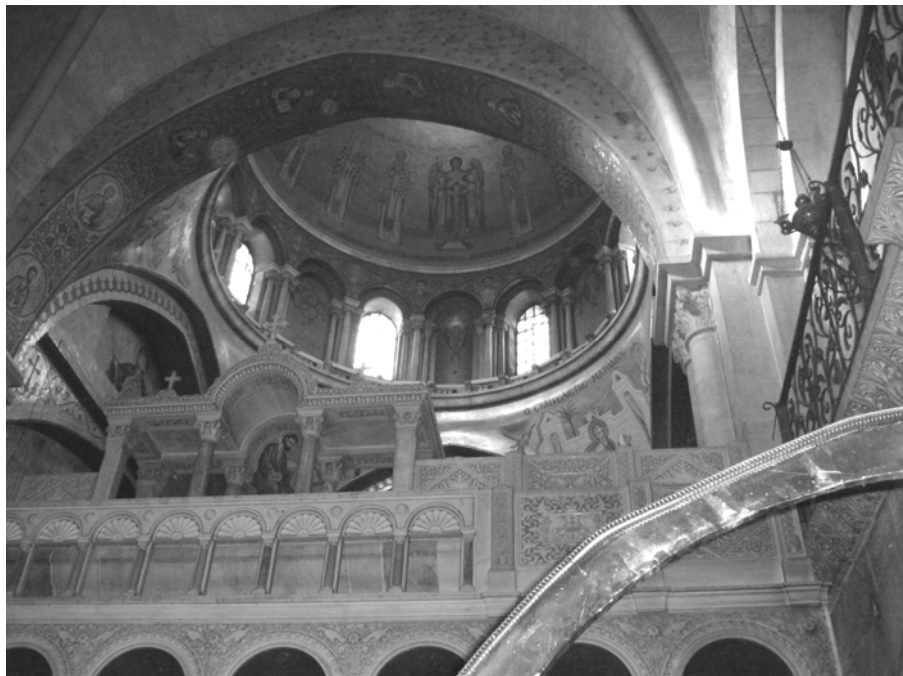
północno zachodnim, które nosiło nazwę Gareb. W siodle tego wzniesienia na wysokości 750-770 m ponad poziomem morza znajdował się kamieniołom, w którym od VII do I wieku przed Chrystusem wydobywano kamień budowlany. Kiedy zaprzestano wydobywania kamienia, pocięte wzgórze stało się ogrodem, a w wysokich ścianach kamiennych kuto grobowce, które według przepisów prawnych musiały być poza miastem. Tam też w pobliżu przechodzącej drogi, wiodącej do miasta, wybrano skaliste i nieco wzniesione miejsce dla wykonywania egzekucji. Wyroki śmierci przez powieszenie na krzyżu wykonywano w miejscach uczęszczanych, aby

niającymi obecność Jezusa, nie budowali oni żadnych sanktuariów, ale modlili się w grotach. Poniżej miejsca ukrzyżowania znajdowała się także grota, w której się zbierali. Nawiedzali także znajdujący się w pobliżu grób, w którym złożono Pana i z którego zmartwychwstał.

Z początkiem lat czterdziestych I wieku, a więc około dziesięciu lat po śmierci Jezusa, miejsce ukrzyżowania zostało włączone przez króla Heroda Agryppę I w skład miasta i znalazło się w obrębie tak zwanych trzecich murów. W czasie budowy nowego miasta za Hadriana ogród Golgoty znalazł się w centrum miasta obok głównej arterii miejskiej, wyznaczającej kierunek północ-południe i zwanej „Cardo Maximus”. Tu znajdował się Kapitol ze swoimi sanktuariami i rynek. Na wierzchołku Golgoty, który wystawał ponad nasyp ziemny skonstruowany przy budowie, postawiono statuetkę bogini Wenus.

Miejsce ukrzyżowania zostało zatem nie tylko zabudowane, ale także świadomie sprofanowane. Przez następne sto osiemdziesiąt lat chrześcijanie nie mogli udawać się na miejsce ukrzyżowania Jezusa, gdyż, oddając na nim cześć Chrystusowi, byłiby uważani za czcicieli bogini Wenus. Stąd miejsce uległo pewnemu zapomnieniu, ale nie zupełnie. W archiwach rodzinnych judeochrześcijanie mieli je dokładnie odnotowane i w odpowiedniej chwili można było do niego powrócić. Tym odpowiednim czasem był okres soboru w Nicei, na którym biskup Jerozolimy zwrócił się do cesarza Konstantyna, aby nakazał zburzyć świątynię Wenus.

Za sprawą matki Konstantyna, św. Heleny, na terenie miejsc



Wchodzimy do wnętrza Bazyliki i zaraz na prawo kierujemy się ku leżącej ok. 5 m wyżej Kalwarii. Miejsce to znajdowało się w czasach Jezusa poza murami miasta, ale w ich bezpośrednim sąsiedztwie. Leżało na wzniesieniu

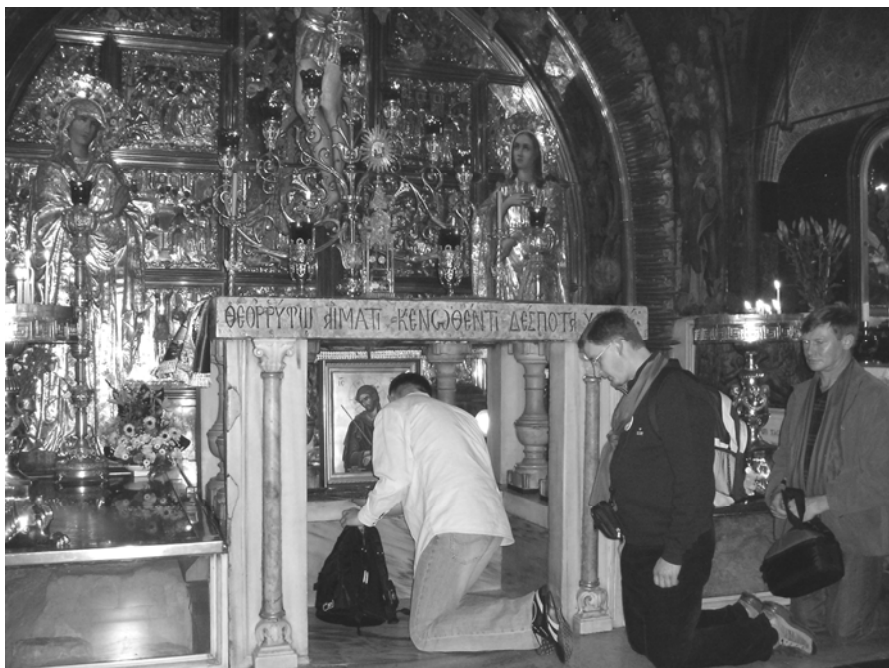
widok cierpiących skazańców był odstraszący dla potencjalnych przestępców.

Judeochrześcijanie od początku udawali się na miejsce ukrzyżowania, podobnie jak to czynili z innymi miejscami upamięt-

świętych związanych ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa powstał kompleks zabudowań sakralnych. Składał się on z trzech głównych zabudowań: Anastasis zawierające Grób, Triportyk będący dziedzińcem, otoczonym portykami z trzech stron i Martyrium, przylegające do Golgoty i będące miejscem uczczenia śmierci Chrystusa. Sama Golgota znajdowała się w południowo-wschodnim rogu Triportyku i przylegała do Martyrium. Składała w kształcie ostrogi od początku była ścięta od strony północnej i zachodniej. Były to ślady kamieniołomu. Teraz architekci obcięli także stronę południową i wschodnią i tak dostosowali wzniesienie do całego otoczenia.

Tak przedstawiała się Golgota od roku 335 do najazdu perskiego w 614 roku. 20 maja 614 ordy perskie zdobyły Jerozolimę pod wodzą Romizanesa, zwanego „Sahrbasarem” czyli „Dziękem królewskim”. Persowie zniszczyli prawie wszystkie kościoły i dokonali także zniszczeń w zabudowaniach Grobu Pańskiego. Już w roku 622 przystąpiono do odbudowy, której podjął się mnich Modest z cenobium (klasztoru) św. Teodozjusza. Odbudowie sprzyjało to, że zachowały się dolne części budowli. Nowością było zakrycie Golgoty. W takim stanie Bazylika przeszła wraz z Jerozolimą pod panowanie muzułmańskich Arabów, a zdobywca Jerozolimy, Omar zasłynął ze swojej tolerancyjnej postawy i modlitwy w pobliżu Bazyliki. Na pamiątkę tej modlitwy do dziś w sąsiedztwie Bazyliki znajduje się meczet Omara.

Prawie przez cztery wieki panowania muzułmańskiego Bazylika zasadniczo nie ucierpiała, aż nadszedł rok 1009, w którym fanatyczny kalif al-Hakem dokonał kompletnego zburzenia miejsc świętych. Kiedy zmieniła się polityka władców muzułmańskich, można było przystąpić do odbudowy, ale ze względu na skrajną nędzę chrześcijanie jerozolimscy nie



mogli się tego podjąć. Dlatego koszty odbudowy wziął na siebie cesarz bizantyjski Konstantyn IX Monomachus. Odbudowa miała miejsce w latach 1042-1048, ale nie osiągnięto już poprzednich rozmiarów i splendoru. Odbudowano jedynie Triportyk z Golgotą i Anastasis oraz siedzibę biskupa po północnej stronie Anastasis.

15 lipca 1099 Jerozolima została zdobyta przez krzyżowców, którzy dokonali poważnych rekonstrukcji Bazyliki i nadali jej kształt, który zachowuje do dnia dzisiejszego. Wtedy Golgota została wkomponowana w całość zabudowy. Kalwaria wznosi się ponad poziomem Bazyliki i prowadzi do niej schody. Obecnie podzielona jest pomiędzy łacinników i Greków ortodoksyjnych, którzy posiadają część północną, obejmującą miejsce, na którym stał krzyż Chrystusa. Część łacińska nosi nazwę Kaplicy Ukrzyżowania, w niej umieszczone są dziesiąta, jedenasta i trzynasta stacje Drogi Krzyżowej; część grecka nazywa się Kaplicą Kalwarii i tam rozważamy treść dwunastej stacji Drogi Krzyżowej.

Ołtarz w Kaplicy Ukrzyżowania wykonany został z posrebrzanego brązu i jest dziełem o. Domenico Portigiani, dominikanina z klasztoru św. Marka we Florencji,

który wykonał go w roku 1588 na życzenie wielkiego księcia Toskanii Ferdynanda de Medici. Nad ołtarzem znajduje się mozaika przedstawiająca przybicie do krzyża.

Kaplica Kalwarii należy do Greków ortodoksyjnych i ma właściwy dla nich wystrój zewnętrzny, charakteryzujący się między innymi dużą ilością lamp. Wierni także zapalają wiele świec. Najważniejszym jednak elementem tej kaplicy jest widoczna skała, w której umieszczony był krzyż, na którym dokonało się zbawienie świata. Nad skałą umieszczony jest grecki ołtarz w stylu wschodnim, a za nim przedstawione są postacie Ukrzyżowanego, Maryi i św. Jana. Między kolumnkami, na których opiera się ołtarz znajduje się okrągła płyta srebrna, wskazująca miejsce zatknięcia krzyża. W centrum tej płyty jest otwór, pozwalający na włożenie ręki i dotknięcie skały. W tym miejscu wierni oddają hołd Chrystusowi, za nas umęczonemu, wchodzą na klęczkach pod ołtarz, ze czcią całują znajdującą się tam płytę i w pobożnym skupieniu dotykają skały.

c.d.n.

Oprac. i foto: Ks. Grzegorz



NADESŁANE DO REDAKCJI

WYSTAWIENIE OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO DO CZCI PUBLICZNEJ (77 ROCZNICA)

Obraz Jezusa Miłosiernego, namalowany przez E. Kazimirowskiego w roku 1934 w Wilnie, początkowo był przechowywany w mieszkaniu ks. M. Sopoćki. Pod koniec tego roku obraz przeniesiono do klasztoru sióstr bernardynek przy kościele św. Michała w Wilnie, ale zawieszono go w ciemnym korytarzu za zakonną kłauzurą, ponieważ nie było jeszcze akceptacji władzy kościelnej. Ks. M. Sopoćko, pomny na słowa Siostry Faustyny, że obraz powinien być uroczystie poświęcony i publicznie czczony, wykorzystał trzydniowe uroczystości w Sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, związane z Jubileuszem 1000-lecia Odkupiciela Świata, w czasie których głosił kazania. W dniach 26 – 28 kwietnia 1935 r. obraz Jezusa Miłosiernego umieszczono na szczycie okna galerii ostrobramskiej. Ks. M. Sopoćko wygłosił pierwsze w historii kultu Miłosierdzia Bożego kazanie wskazując na Obraz Jezusa Miłosiernego. Natomiast w Niedzielę Przewodnią po raz pierwszy, choć nieoficjalnie, obchodzono Święto Miłosierdzia Bożego.

Po uroczystościach odpustowych w Ostrej Bramie, Obraz powrócił do klasztoru. Dopiero w roku 1937, za pozwoleniem metropolity wileńskiego arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, obraz umieszczono w kościele św. Michała i 4 kwietnia 1937 r. w niedzielę Miłosierdzia Bożego, ks. M. Sopoćko dokonał jego poświęcenia.

Siostra Faustyna tak wspomina tę uroczystość:

„26 IV. W Piątek, kiedy byłem w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłem na kazaniu, które mówił mój spowiednik; kazanie to było o Miłosierdziu Bożym, było pierwsze, czego żądał tak dawno Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka zalała dusze moją, widząc łaskę Boga.

Wtem usłyszałam te słowa: Tyś świadkiem miłosierdzia mego, na wieki stać będziesz przed tronem

moim jako żywy świadek miłosierdzia mego” (Dz. 417).

„Niedziela, 28 IV 1935. Niedziela Przewodnia, czyli święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie Jubileuszu Odkupienia. Kiedyśmy poszły na te uroczystości, serce mi biło z radości, że te dwie uroczystości z sobą są tak ściśle związane. Prosiłam Boga o miłosierdzie dla dusz grzesznych. Kiedy się skończyło nabożeństwo i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa i promienie te rozeszły się na cały świat...” (Dz. 420).

Zebrał K. Mik

Źródła:

1. Ks. A. Witko, Obraz Bożego Miłosierdzia, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.
2. Dzienniczek Św. s. M. Faustyny Kowalskiej.

... dokończenie ze strony 3.

Dziś wydaje się, iż wiele jego słów było proroczymi, a kazania należałyby z miłości do Ojczyzny powtórnie wysłuchać.

Stanisław Kumon

PS.

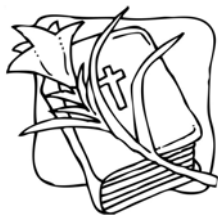
Wpisując w internecie, serwisie YOUTUBE, hasło Adolf Chojnacki można wysłuchać nagrań z jego homilii głoszonych w Biezanowie, Juszczynie, Mistrzejowicach i innych miejscach.

Na zdjęciu autorstwa Zbigniewa Galickiego Msza św. „Za Ojczyznę” wśród rusztowań budowanego



nowego kościoła.

W bazie nowych nazw dla ulic jest zatwierdzona przez Komisję Rady Miasta zgoda na ulicę Ks. Chojnackiego. Z taką propozycją wystąpiło prze wielu laty Stowarzyszenie im. Ks. Adolfa Chojnackiego. Niestety, jak wskazuje praktyka, dopóki np. mieszkańcy lub Rada Dzielnicy nie zaproponują konkretnej lokalizacji (dotyczy nowo budowanych ulic), propozycja będzie w banku nazw jeszcze wiele lat. Szukajmy więc konkretnej lokalizacji, niekoniecznie na terenie naszego osiedla.



EGZEGEZA BIBLIJNA

ELIZEUSZ - UCZEŃ ELIASZA

Umiłowany uczeń, Elizeusz, towarzyszy Eliaszowi w ostatnich dniach jego życia. Pragnie on, aby przeszły na niego chociaż „dwie części jego ducha”, a więc dziedzictwo, które (wg. Prawa żydowskiego) przysługuje pierworodnemu synowi i uprawomocnia sukcesję. Teraz (w Drugiej Księdze Królewskiej) zaczyna się już nowa część opowiadania, której główną postacią jest prorok Elizeusz.

Eliasz unoszący się w niebo na ognistym wozie, wicher, wołanie Elizeusza, który rozstaje się ze swym duchowym ojcem i przywódcą Izraela - to wszystko oznaki teofanii, czyli spotkania się ze światem nadprzyrodzonym. W tej duchowej i symbolicznej oprawie trzeba upatrywać sens śmierci Eliasza, która jest tu przedstawiona jako wejście w sferę światłości Boga; to Jemu prorok służył z całym oddaniem i o Jego sprawę walczył. Elizeusz otrzymuje prorocki płaszcz Eliasza: odtąd jest jego następcą i dziedzicem.

Z tej to racji Elizeusz może przejść przez Jordan na wzór swego mistrza, aby tym samym ukazać się wobec wspólnoty różnych proroków, tworzących swoiste bractwo, jako ten, „na którym spoczął duch Eliasza”. Pierwszy cud Elizeusza ma charakter dobroczynny, gdyż odzyskuje dla mieszkańców Jerycha zatrute źródło. Drugi jednak z cudów jest czymś potwornym: wydać niedźwiedziom na rozszarpanie czterdziestu dwóch chłopców, których całą winą był niewinny żart, to szczerze mówiąc przesada, chociaż może w naśmiewaniu się z proroka mogło kryć się świętokradztwo.

Teraz z kolei autor natchniony kieruje naszą uwagę ku wydarzeniom politycznym. Wraca mianowicie na scenę król Joram - drugi syn Achaba i następcą po Ochozjaszu na tronie państwa północnego. Sprawował on rządy mniej więcej od 852 do 841 roku przed Chrystusem. Między Joramem i królem judzkim, Jozafatem, a nawet królem Edomu zawiązuje się w tym czasie koalicja; ma ona przeciwstawić się zbuntowanemu wasalowi, którym jest Mesza - potężny król moabski. Zachowała się po nim znaleziona we fragmentach w Dibonie w Zajordanii stela, pochodząca z roku około 830 przed Chrystusem. W utrwalonym na niej opisie walki o niepodległość jego kraju Izrael wymieniony jest jako wróg (obecnie stelę tę posiada muzeum w Luwrze). Trzej sprzymierzeni władcy, którzy nie znali warunków panujących na pustyni Moabu i którym zaczął dokuczać brak wody, zwracają się do Elizeusza. Prorok prosi o Bożą pomoc przy akompaniamencie harfy. Był to znany sposób wprowadzania się w trans,

czyli w rodzaj prorockiego uniesienia. Odpowiedź proroka była dla sprzymierzonych wojsk prognozą pomyslną.

Trzej sprzymierzeni ze sobą królowie, doznawszy pomocy za sprawą mądrych rad wyroczni Elizeusza, wyruszają do ataku na Moab. Sprzyja im pewna dwuznaczna okoliczność, która ma posmak fantazji, chociaż jest to w pewien sposób zgodne z pojmowaniem rzeczywistości na starożytnym Bliskim Wschodzie. Wykopane przez sprzymierzeńców na rozkaz Elizeusza rowy napełniają się oczekiwaną deszczówką, a odbijające się w niej światło wschodzącego słońca tworzy złudzenie wielkich plam krwi. Warto przypomnieć, że znajdujemy się w graniczącej z Moabem krainie Edomu. Nazwa zaś Edom znaczy „czerwonawy” (por. Rdz 25,30). Moabici więc sądzą, że sprzymierzeńcy pozabijali się nawzajem.

Moabici atakują obóz nieprzyjaciół, natrafiając tam jednak na opór, który zmusza ich do ucieczki. Finał jest dla Maobu zupełną katastrofą. Broni się tylko stolica, Kir-Chareszet. Krańcowo zdesperowany król Mesza, aby wyjednać pomoc u bożka Moabitów, Kemosza, składa w całopalnej ofierze na murach stolicy swego pierworodnego syna i dziedzica tronu. Gest ten budzi trwogę nawet w oblegających miasto koalicjantach, którzy z obawy przed zemstą bóstwa opiekuńczego (w bałwochwalczym duchu, bo on nigdy w nich do końca nie wygaś) odstepują od murów. Dodajmy, że podczas ataku na Moab sprzymierzone wojska dokonują typowych zniszczeń: zasypują studnie, rozrzucają po polach wielkie ilości kamieni, a nawet wycinają owocowe drzewa, gdyż zakazu z Pwt 20,19 jeszcze wtedy nie znano.

Teraz jednak wracamy do Elizeusza. Autor mówi o niektórych jego cudach, otaczając je klimatem owych opowieści hagiograficznych, z jakimi zetknęliśmy się już w rozdziałach poświęconych Eliaszowi. Właśnie na kanwie jednego z cudów Eliasza (por. 1 Krl 17,8-16) osnuta jest opowieść o zapewnieniu nadzwyczajnych zapasów oliwy rodzinie skazanej na nędzę i na dodatek żyjącej bez ojca, który był członkiem wspólnoty proroków. Zaraz potem czytamy inny opis, który też koresponduje z życiem Eliasza (por. 1 Krl 17,17-24), choć różni się nieco w szczegółach.

W północnogalilejskim miasteczku Szunem gościnną para małżonków otrzymuje od proroka obietnicę, że urodzi jej się syn. Zapowiedź się spełnia, mimo że oboje byli już starzy. Ale oto ich dorastającemu chłopcu grozi śmierć wskutek porażenia słonecznego

w czasie żniw. Wobec tej tragedii matka, nic nie mówiąc mężowi o grożącym niebezpieczeństwie, ma zamiar dotrzeć do proroka Elizeusza. Elizeusz przebywa na górze Karmel, gdzie jego poprzednik, rzucając słynne wyzwanie czcicielom Baala (por. 1 Krl 18), udowodnił absolutną wyższość prawdziwego Boga. Prorokowi towarzyszy jego pomocnik, Gechazi. Zdyszaną Szunemitkę widzimy przed Eliaszem, gdy protestuje przeciw ironii swego losu: najpierw nie miała syna, potem otrzymała go w darze i oto znów została go pozbawiona. Czy to wszystko ma sens? Elizeusz oferuje jako pomoc swą łaskę - znak władzy prorockiej (na podobieństwo różdżki Aarona) - którą w jego imieniu ma dotknąć martwego chłopca Gechazi. Wobec stanowczych nalegań kobiety Elizeusz udaje się z nią do jej domu osobiście. Robi to również dlatego, że nie odniósł skutku gest spełniony przez sługę. Elizeusz wykonuje wobec chłopca z Szunem te same czynności, jakie spełnił Eliaz w Sarepcie: przykrywa swym ciałem zwłoki (albo też ciało martwe pozornie) i przywraca im oddech (por. 1 Krl 17,21-22). Później opuszcza północną okolicę kraju i przenosi się na południe, do Gilgal, gdzie dokonuje dziwnego cudu uzdrowienia ludzi, którzy zatruli się niejadalnym kolo-kwintem. Drugi jego cud to rozmnożenie chlebów. Ten fragment 2 Krl będzie dla ewangelistów wzorcem do przedstawienia podobnego gestu Jezusa (por. np. Mt 14,13-21). Elizeusz prezentuje się jako coraz hojniejszy rozdawca wody, oliwy, chleba, życia - jest jakby uosobionym Bożym błogosławieństwem.

Elizeusz dokonuje również takiego cudu, który przez swą ogólną wymowę religijną, rozciągłość biblijnego opisu i uniwersalny wymiar, jaki zakłada, góruje nad wszystkimi innymi cudami. Bohaterem cudownego zdarzenia jest wysoki wojskową rangą Aramejczyk. Wiadomo zaś, jak trudne były stosunki Aramu, czyli Syrii, z Izraelem. Świadczy o tym nawet odpowiedź, jakiej udzielił król izraelski na przedstawiony mu przez monarchę aramejskiego list z prośbą o uzdrowienie jego wodza, któremu było na imię Naaman (znaczy ono „czarujący”, przynajmniej w języku hebrajskim).

Do Izraela przybywa więc orszak delegatów z „trędowatym” wodzem syryjskim, przywoząc okazałe dary: trzy kwintale srebra, sześć tysięcy złotych monet i dziesięć ubrań na zmianę. Elizeusz korzysta z tej sposobności, aby stwierdzić, że tylko Pan decyduje o ocaleniu człowieka, i poleca Naamanowi, aby spełnił zwykły obrzęd oczyszczenia przez siedmiokrotne obmycie się w wodach Jordanu. Wiadomo, że z liczbą tą kojarzyła się symbolika doskonałości i pełni.

Naaman jest zaskoczony tym poleceniem, gdyż nie potrafi pojąć, że wymagany od niego gest to czynność religijna, a nie czysto rytualna albo lecznicza. Dwie rzeki przepływające przez syryjską stolicę są przecież razem ze swoimi kanałami okazańsze

niż mały Jordan. W końcu jednak, idąc za radą swoich sług, Naaman zanurza się siedem razy w jego nurcie, i oto zdarza się coś niespodziewanego: „ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka”! Mógł zostać ponownie przyjęty na dwór i wrócić do normalnego życia w społeczeństwie. Autor biblijny podkreśla jednak zwłaszcza jego przemianę wewnętrzną. I rzeczywiście, Naaman składa swoiste wyznanie wiary w jedynego Boga, rozpoczynające się od „przekonałem się” (to znaczy „wiem”, „uznałem”), co występuje zazwyczaj na początku formuł wyrażających wiarę: „Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem!”

Interesujące są również dwa elementy, związane z jakąś tradycją dotyczącą tych, którzy nawracali się do Boga Izraela, ale byli zmuszeni żyć nadal w obcym kraju. Możliwe, że mamy tu do czynienia z przepisem pochodzącym z późniejszych czasów. Naaman chce zabrać ze sobą trochę izraelskiej ziemi; posłuszy mu ona wśród swoich do składania ofiar, tak jakby się znajdował w Palestynie. W ten sposób uprawomocnia się kult oddawany Bogu również poza granicami Izraela. Ponadto Naaman w formie wyjątku dla siebie prosi o możliwość sporadycznego i niezobowiązującego udziału w kulcie państwowym, oddawanym syryjskiemu bogu Rimmonowi). Będzie to konieczne z okazji publicznych wystąpień, gdyż Naaman jest głównodowodzącym aramejskich wojsk.

Dalej w tym samym opowiadaniu występuje barwny szczegół, obnażający przewrotność i chciwość sługi Elizeusza, Gechaziego. Posługuje się on kłamstwem, aby wyłudzić od Naamana hojny dar. Nacechowane psychologiczną finezją opowiadanie uwydatnia szlachetny charakter Elizeusza, który stosuje wobec swego sługi surową karę za jego bezwstydne wręcz przywiązanie do pieniędzy. Karą, jaką sprowadza prorok na Gechaziego, jest leukodermia, zwana w Biblii „białym trądem”. Została nim także dotknięta Miriam, której bratem był Mojżesz (por. Lb 12,10).

Nadal czytamy o cudach Elizeusza. Więc najpierw o wydobyciu z wód Jordanu siekiery należącej do jednego z „synów prorockich”, który przygotowywał szałas. Z kolei autor natchniony przenosi nas poza granice Izraela. Elizeusz występuje przeciw Aramowi i posługując się swą nadludzką wiedzą, obnaża wrogie zamiary tamtejszego władcy względem Izraela. Królowi Aramu pozostaje już tylko nieudany zamach na wolność owego groźnego „szpiega”, którym niewidzialnie kieruje Bóg. Opowiadanie staje się coraz bardziej żywe i coraz ciekawsze. Ale o tym już w kolejnym numerze.

c.d.n.
Ks. Grzegorz

**SRK****LIST STOWARZYSZENIA ...**

Kraków 20 marca 2012

Pani**Ewa Błasik z Rodziną,****Synem Michałem i córką Joanną****Szanowna Pani!**

Już niemal dwa lata my, członkowie krakowskiego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich śledzimy postępy śledztwa polskiej prokuratury w sprawie katastrofy smoleńskiej. Jako polscy obywatele, wśród których są też rodziny pomordowanych w Katyniu w 1940 roku, nie spodziewaliśmy się wiarygodnych wyników postępowania prokuratury rosyjskiej, ale wierzyliśmy, że polskie postępowanie zostanie podjęte w sposób odpowiedzialny i niezależny. Wyobrażaliśmy sobie przy tym, że polskie najwyższe organa administracji wesprą w poszukiwaniu prawdy wysiłki śledczych w uzyskaniu dostępu do dowodów od prokuratury rosyjskiej, także poprzez wywarcie stosownych wpływów na arenie międzynarodowej. Wciąż jednak my, polscy obywatele, nie mamy o tym wiedzy. W zamian, niestety, byliśmy przez media „zalewani” komentarzami i enuncjacjami dziennikarskich „copywriterów” na temat domniemanego przebiegu lotu polskiej delegacji z nieodżałowanymi prezydentami Lechem Kaczyńskim i Ryszardem Kaczorowskim na czele. Nazwisko Pani Męża w tym kontekście pojawiała się bardzo często, do tego w negatywnej roli. Jest nam wstyd za przypisanie mu tak dużej odpowiedzialności za lot, fałszywe oskarżenia i bezzasadne wnioski, tezy szkodliwe dla Państwa Polskiego i jego żołnierzy. Za to wszystko jest nam po prostu wstyd! Nasz Państwo nie zadbało o prawdę, boi się jej, dalej manipuluje informacją.

Pani Generalowo!

Jest Pani dzielną kobietą, okrutnie doświadczoną utratą męża i ojca dzieci, dźwigającą na barkach cały ciężar oskarżeń za katastrofę, w której zginęła elita Polski. Broniła Pani honoru polskiego żołnierza, broniły jest Pani dzieci i przyjaciele. To był krzyż, którego dźwiganie wydawało się niemożliwe. Wytrzymała Pani te potoki kłamstw, opinii fałszywych i nieuczciwych świadków. Doczekała prawdy o mężu! Chwała ci Jezu!

Pozostało niestety, jak myślimy, poczucie wielkiej niesprawiedliwości, poczucie wyrządzonej krzywdy. Każdy katolik zna zasadę zadośćuczynienie, przeprosin, przyznania się do niesłusznego oskarżenia. Wydaje się że Państwo Polskie znowu nie zdaje egzaminu. Ogromny zawód to postawa prezydenta, premiera, odpowiedzialnych za śledztwo ministrów, wina dziennikarzy, którzy za swoje zła słowa o mężu wzięli pieniądze. Nie słyszymy słów – moja wina, moja wina, moja wielka wina. Nie ma zwykłego przepraszam!

Proszę przyjąć te przeprosimy od członków naszego koła. Przepraszamy za wszystkich, których nie stać na to. Prosimy przyjąć te słowa i wybaczyć nam, społeczeństwu, wybaczyć z całą swoją rodziną.

Znamy zasługi męża, ś.p. Generała Andrzeja Błasika i ogrom pracy włożonej przez Niego w modernizację Polskich Sił Powietrznych. Widzimy i niezwykle cenimy rozmiary Pani osobistych wysiłków w upamiętnianie ofiar Katastrofy Smoleńskiej i walkę o prawdę. W wysiłkach tych będziemy Panią wspierać modlitwą w naszych rodzinach. Nie pozwolimy zatrzeć pamięci o mężu generale i innych patriotach, poległych tragicznie w służbie narodowi broniących prawdy historycznej. Będziemy w swoim zakresie podejmować kroki w walce o wolne, niezależne od władzy media.

Jesteśmy z Wami, wszystkimi „wdowami smoleńskimi”.

Z wyrazami szacunku:

Zarząd Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Kraków - Bieżanów:

*Anna Leszczyńska - Lenda
Marta Biernat
Danuta Tercjak
Elżbieta Madej*

*Niczym Sybir, niczym knuty,
Lecz Narodu duch zatruty
To największy z bólów ból!*

NASZE BITWY O DOSTĘP DO PRAWDY ...

14 marca 2012, w Katolickim Dom Kultury EDEN miało miejsce ciekawe spotkanie. ze znanym publicystą, profesorem Januszem Kaweckim. Janusz Kawecki - profesor z Politechniki Krakowskiej, jest redaktorem Tygodnika Rodzin Katolickich ŹRÓDŁO, publicystą i felietonistą Telewizji TRWAM, Radia Maryja, Naszego Dziennika. Jest Przewodniczącym Zespołu Wspierania Radia Maryja w służbie Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu. Kto słucha Radia Maryja czy ogląda telewizję Trwam, temu postać Profesora jest znana.



Przedmiotem prelekcji były nieustanne zmagania się katolików, w katolickim kraju, o katolickie media. Stąd tytuł „Nasze Bitwy o dostęp do prawdy” Niestety ta walka, te problemy biorą się z budowania państwa na marnych podstawach. Postawy rządzących są zadziwiająco niesprawiedliwe, autorytety marne...

Niestety, z braku powszechnego dostępu do niezależnego od partii, rządu, biznesu forum medialnego, wierzymy w rozpowszechniane bajki i brednie, nie szukamy prawdy. Często powtarzamy wielokrotnie usłyszane opinie, nieświadomie i bezkrytycznie powtarzając je, budujemy przez to świat pełen kłamstw i ułud. Mediom ulegają ludzie dorośli, często mądrzy i rozsądni, nie słuchają bowiem drugiej strony, mediów katolickich i z rzadka czytają prasę dostępną w każdym kościele. Kto wie, że świat mediów w Polsce opanowały koncerty prasowe, całkowicie popierające układ rządzący? Nie mogą zatem pokazywać zjawisk i patologii stawiających rząd w złym świetle. Kto wie, że słuchane chętnie przez młodzież radio RMF jest niemieckie a ma 23 % udziału w rynku? Czego młodzież się od tej rozgłośni może nauczyć? Jaka czeka nas przyszłość? Jakie świadectwo i opinię prześlemy dzieciom. Prze-

cież czym skorupka za młodu....

Szukanie prawdy, życie w prawdzie nie jest łatwe. Często, poznana prawda burzy nasz spokojny dotąd świat, wprowadza niepokój, zmusza do wysiłku myślenia, zmiany kierunku!

Z prawdą się często trudno żyje, omijamy więc prawdę z daleka, jak wroga i przestępcę. Najważniejszy jest spokój – słyszeliśmy nie jeden raz, naród jest zmęczony, dosyć rozmawiania o katastrofie smoleńskiej, dosyć sporów partyjnych, walk, krytyki! Wiele osób mówi, mam dość, rezygnuję z telewizji, jestem zmęczony gadającymi głowami -autorytetami, czuję przecież że kłamią, używają całego intelektu, aby tylko nie powiedzieć prawdy!

Ostatnie czujemy iż Kościół jest w odwrocie, atakowany przez układ rządzący. Jako katolicy, winniśmy stanąć w jego obronie. Właśnie osoby cywilne, powinny zabrać głos. Niestety znowu wybieramy święty spokój, w pracy, w szkole, w domu. Często z powodu braku wiadomości, wiedzy jak jest naprawdę. Stąd tak ważny jest stan naszej świadomości. Można oczywiście udawać że nie wiemy, zaniechać, zaniedbać dociekania. To jednak jest grzech!. Przypomina nam o tym spowiedź na początku Mszy św. – *Spowiadam się Bogu wszechmogącemu i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina.*

Obecność w naszej parafii prof. Janusza Kaweckiego dawała szansę na pozyskanie dodatkowej wiedzy. Niestety, było nas mało jak na 8 tysięczną parafię. Dla tych, którzy nie mogli a chcieliby poznać treść prelekcji Profesora, zachęcam do skorzystania z Internetu.

Na popularnym serwisie internetowym YOUTUBE.com wpisujemy hasło **Janusz Kawecki** lub **Spotkanie z profesorem Januszem Kaweckim w Bieżanowie** lub w dowolnej przeglądarce wpisujemy adres do filmu - <http://www.youtube.com/watch?v=ozBa4B5NhN8>

Polecam te sposoby wszystkim dysponującym dostępem do internetu z domowego komputera. Dziadkom i rodzicom pomogą wyświetlić film dzieci i wnuki. Jak raz sięgną do tego typu filmoteki, powrócą do niej chętnie. Wystarczy tylko wpisać hasło/nazwisko w interesującej nas kwestii. Nie wychodząc z domu mamy szansę na poznanie, dajemy sobie szansę na doszukiwanie się prawdy. Przy okazji zagłębimy do ogłoszeń na stronę parafii o której jest

Stanisław Kumon



NADESŁANE DO REDAKCJI

SZANOWNI BIEŻANOWIANIE

W bieżącym roku obchodzimy 800-lecie naszego Biezanowa, o czym mówią dokumenty znajdujące się w archiwum Kapituły Krakowskiej poświadczające, iż w dniu 11 maja 1212 roku rycerz Radwan na spotkaniu ugodowym zawarł z kanonikiem Pausławem i jego siostrą, wdową po bracie w/w rycerza Radwana, układ legalizujący sprawę spadku, którym była wieś Biezanów.

Historia Biezanowa i dokonania jego mieszkańców, nakłada na nas obowiązek odpowiedzialnego świętowania Jubileuszu 800-lecia Biezanowa.

Czas zatem na Jubileusz, który ma nam przybliżyć, poszerzyć i ugruntować wiedzę o historii Biezanowa i jego organizacjach społecznych; dokonaniach znanych i zasłużonych Biezanowian; przypomnieć naszą rodową tradycję i tożsamość i pomyśleć o przyszłości naszego środowiska. Chcemy przygotowywać, organizować i przeżywać Jubileusz razem z rodzinami, sąsiadami i wszystkimi mieszkańcami Biezanowa.

Obchody Jubileuszu organizowane będą przez okrągły rok od 11 maja 2012 r. do 31 maja 2013 roku.

Zwracamy się gorącym apelem do Biezanowian o domowy przegląd starych i nowych fotografii, pamiątek i dokumentów, celem ich użyczenia i eksponowania na organizowanych wystawach i prezentacjach.

W związku z tym zwracamy się do Wszystkich z prośbą o udostępnienie zdjęć, dokumentów, zapisków, wspomnień, innych materiałów, dzięki którym wzbogacimy wiedzę o naszej Małej Ojczyźnie.

Poszukujemy informacji o działalności instytucji, stowarzyszeń, osób zaangażowanych w działania społeczne, życiu codziennym, rozrywkach itp.

Prosimy o pomoc w zbieraniu informacji na temat działalności biezanowskiego: teatru, chóru, orkiestry, harcerstwa, szkolnictwa (tajne nauczanie w czasie okupacji), straży pożarnej, towarzystwa kasynowego, Dworu Czeczów, społecznych komitetów budowy wodociągów, gazyfikacji, kanalizacji, telefonów, szkół, kościoła, kaplicy cmentarnej, klubu sportowego, koła emerytów, innych ...

Celem akcji jest wydobycie pamiątek na światło dzienne, aby po profesjonalnym zabezpieczeniu lub skopiowaniu i opracowaniu służyły mieszkańcom regionu, szkołom, ośrodkom kultury, wzbogacając wiedzę o ciekawej historii Biezanowa i jego mieszkańcach. Pozyskane pamiątki zostaną także przedstawione w formie wystawy i publikacji. Wypożyczone materiały, po ich wykorzystaniu, zostaną zwrócone.

Wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek pamiątki, prosimy o kontakt:

Telefon DK „Dwór Czeczów” - 12 651 39 12; 12 651 39 13

e-mail: biezanow800@tlen.pl

Materiały można także dostarczyć do siedziby Towarzystwa Przyjaciół Biezanowa
DK „Dwór Czeczów”
w środy i piątki w godzinach 18.00 -19.00.

Strona internetowa obchodów:

www.800latbiezanowa.pl

***Komitet Organizacyjny
Jubileuszu 800-lecia Biezanowa***



NADESŁANE DO REDAKCJI

Zamieszczamy poniżej wiersze, znanej już naszym czytelnikom, Danuty Kadłubickiej. Autorka przysłała do naszej redakcji tomik poezji pt. „Realia, lata 70, 80, współczesność”.

Cały tomik poezji podzieliła autorka na kilka grup tematycznych. Poniżej publikujemy kilka wybranych wierszy z cyklu: „Repetycje z filmów”.

NOC

[M. Antonioni]

świat bez nieba
drzew traw
przy pływa pod jej nogi
ona przytula twarz
do ściany
otwiera okno
zamyka drzwi
krzyczy z zaciśniętymi wargami
wychodzi
żeby
dotknąć
drzew traw
pełna niedowierzania
że
coś jeszcze zostało
w betonowym tunelu
skamieniałych wieżowców
bije tylko
jej serce

8 i ½

[F. Fellini]

na początku był OBRAZ
i kłown
w jednym ujęciu
czas przeczuć i czas zegarów
rozmnożony
na zwielokrotnione twarze
ludzie maski
ludzie marionetki
CYRK
sobowtóry
somnia bulicy
erotyczne widziadła
odrzuć
za pierwotny grzech
TWORZENIA
chaos trwa
zrobić finał
wyreżyserować
choć
na chwilę
ład

SZEPTY I KRZYKI

[J. Bergman]

budowniczy katedr
na wielkiej równinie
wykuwa z taśmy
anioła diabła smoka kobietę

Anna Karin Maria
cudownie być razem
stać przy oknie
patrzeć na park
czuć na twarzy słońce i wiatr

ból zniknął
ciepło ciał rąk
szept „nie jesteś sama”

zblizamy się do siebie
oswajamy śmierć

„Jakże jestem wdzięczna życiu,
że daje mi tak wiele...”

UCIECZKA SKAZAŃCA

[R. Bresson]

świat ma cztery ściany
jeszcze łyżkę drut sznur
rzeczy są martwe
a ludzie okrutni

w tym świecie
jest sam
z WOLNOŚCIĄ
która ożywia
łyżkę drut sznur
aż po przestrzeń w dole
aż po pierwsze kroki
aż po odjeżdżający pociąg

KINO „SZTUKA”

przed jałowością zdarzeń
uciekam do kina
NOC
ZAĆMIENIE
PRZYGODA
PSI ŚWIAT
SŁODKIE ŻYCIE
SWOBODNY JEŹDZIEC

akcja tempo groza napięcie
CISZA
usta demony pośladki upiory
są tam

po drugiej stronie ekranu
tu tylko
prawdziwy świat

BRATERSTWO KRWI

kiedy zabliznią się
stare rany
a nowych jeszcze nie będzie
powiemy sobie słowa
dawno nie używane
ciepłe i miękkie
jak futerko kota
a później pozwolimy
przepłynąć po nich życiu
żeby wyglądało
wszystkie zadry
załamania i bóle
kiedy będziemy
przyłączać do siebie
jak koszula do ciała
ciało do koszulki
zrobimy wtedy
braterstwo krwi



KOCHAM BOGA KOŚCIÓŁ I POLSKĘ

Wspomnienie ś.p. Józefy Doboszewskiej,
prezesa

Stowarzyszenia Patriotycznego im Ks. Adolfa Chojnackiego



W dniu 2.03.2012 roku na cmentarzu w Kosocicach z głębokim żalem pożegnaliśmy śp. Józefę Doboszewską. W uroczystości pogrzebowej wzięło udział – oprócz Rodziny - liczne grono oddanych Jej Przyjaciół, a także wielu znanych sympatyzujących ze Zmarłą. Zwyczajowo wspominając kogoś mówi się o jej dokonaniach, działalności, a także jakim była Człowiekiem, ale jak to odrobić w przypadku niezwykle wszechstronności utalentowanej Osobowości jaką była śp. Józefa Doboszevska? Na czym się skupić? Trudno wymienić i omówić wszystkie odcinki jej działalności, chociażby tylko skróto. Począwszy od pracy pedagogicznej w VI Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie, daleko wykraczającej poza zakres jej zawodowe obowiązki. Z pełnym poświęceniem pomagała uczniom w ich trudnych życiowych sytuacjach, i to dzięki jej pomocy wielu z nich zdało maturę, ukończyło studia i zyskało życiową stabilizację, ale przede wszystkim kładła duży nacisk na patriotyczne wychowanie młodzieży. Starła się w codziennym życiu szkoły upleść treści i przesłania, które niosła polska literatura piękna zwłaszcza utwory

naszych wieszczów ale także innych wspaniałych poetów i narodowych bohaterów. Wykorzystywała do tego celu swój ogromny artystyczny talent w dziedzinie plastyki, malarstwa i literatury. O tym wszystkim mówił w pożegnalnym słowie jej zwierzchnik, emerytowany dyrektor szkoły p. Aleksander Korzec. Kiedy na skutek ciężkiej choroby (zastawka serca) musiała odejść z ukochanego zawodu – nie poddała się. Rozpoczęła b.szeroką działalność na niwie społeczno-politycznej.

Wkrótce po śmierci Ks. Adolfa Chojnackiego, żarliwego kapłana i patrioty i wspaniałego kaznodziei, p. Józefa postanowiła ocalić pamięć o Nim i przenieść w przyszłość głoszone przez Niego Prawdy, wtedy założyła Stowarzyszenie patriotyczne im. Ks. A. Chojnackiego. Stowarzyszenie skupiało ludzi o różnych poglądach politycznych, ale łączyła je wspólnota wyznawanych wartości chrześcijańskich. Pani Józefa była inicjatorką włączania się w bieżące sprawy naszej Ojczyzny. W różnych sprawach redagowała o głębokiej treści pisma, czasem protesty, gdy kogoś skrzywdzono (jak np. ks H. Jankowskiego), czasem głęboko wzruszające.

Miała dużo cywilnej odwagi ale i taktu gdy zwracała uwagę na popełnione przez kogoś błędy. Sprawnie organizowała wyjazdy na różne uroczystości na terenie Polski m.in. pięknie przygotowała udział Stowarzyszenia w pogrzebie śp. Pułkownika Ryszarda Kuklińskiego, czy też uroczystości poświęcone Ks. Władysławowi Gurgaczowi, zamordowanego w 1948 roku na Montelupich w Krakowie.

O działalności pani Józefy można by mówić bardzo długo, ale najważniejsze jest jakim była czło-

wiekiem? Była drobnej postaci i niezwykle ujmującym uśmiechu, b. skromna, ale od pierwszego kontaktu budziła pełne zaufanie, serdeczna dla każdego człowieka, nie знаła uczucia niechęci, czy dystansu. Każdego witała z otwartością jakby to był jedyny gość na którego czekała. W kontaktach z ludźmi do wymiernego symbolu urasta jej stół, duży solidny mebel z wygodnymi fotelami dla 16 osób – nierzadko wszystkie zajęte, a stół nigdy nie był pusty.

Gościnność śp. Józefy Doboszewskiej była powszechnie znana, a całość dopełniał artyzm dekoracji, potraw i stołu. Kiedy doszło do spotkania Anny Walentynowicz i Józefy Doboszewskiej od razu przypadły sobie do serca. Utrzymywały kontaktomalże codzienny, a kiedy p. Anna przyjeżdżała do Krakowa, spędzały razem wiele długich godzin. Spotkały się bratnie dusze, wielkie w swej skromności, bezinteresowności i oddaniu dla Ojczyzny. W mieszkaniu p. Ziuty można było spotkać wiele znamienitych osób ze świata polityki, nauki lub kultury, wszystkich przyciągała drobna postać o wielkim, choć chorym sercu. W swej wierności dla wartości najwyższych dotrwała do końca. Już bardzo cierpiąca, niedługo przed odejściem na ucztę do Pana wypowiedziała swe życiowe Credo: Kocham Boga, Kościół i Polskę.

Droga Ziuto, dziękujemy Ci za dar jakim byłaś Ty dla Rodziny i dla nas, którzy Cię znaliśmy i niech Cię Bóg ugości przy Niebiańskim stole, jak Ty gościłaś tu przy ziemskim wszystkich, którzy przekroczyli gościnnych próg Twojego domu. Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci i codziennej modlitwie. Żegnaj!

Barbara Sosnowicz.



RECENZJA

OCALONA Z PIEKŁA

Brałam kilka dni temu udział w spotkaniu z Anią Gołędzinowską, była modelką, która opowiedziała poruszającą historię o swoim 29 letnim życiu i nawróceniu. Spotkanie to było związane z prezentacją autobiograficznej książki Ani. Najnowsza książka Edycji Świętego Pawła pt. „Ocalona z piekła” to prawdziwa historia życia tej niesamowitej dziewczyny. To szokująca opowieść o niezwykle, chwilami bardzo trudnej drodze odkrywania swojego miejsca na ziemi.

Po śmierci ojca Ania wychowywała się praktycznie sama. Życie na ulicach Warszawy, kradzieże, narkotyki... Ucieczką do raju miał być wyjazd do Włoch. Obiecywano jej, że będzie gwiazdą mediolańskich agencji mody, a stała się niewolnicą organizacji handlującej kobietami. Po brawurowej ucieczce udało jej się odbić od dna. W końcu przyszedł czas na to, by realizować marzenia. Zrobiła wielką karierę jako modelka i gwiazda włoskiej telewizji. Trafiała do raju, ale znów nie było to niebo. Nie tak



wyobrażała sobie własne szczęście. Znowu alkohol, narkotyki, przypadkowy seks. Pewnego dnia coś w niej pękło, coś drgnęło. To był przełomowy moment jej życia.

Jak napisała w swojej książce: „*Położyłam się na trawie, tam, na szczycie góry. Miałam ze sobą tylko plecak. Zamknęłam oczy i zaczęłam odpoczywać, myśleć. Czulałam wielki pokój, który mnie odra-*

dzał, przywracał mnie światu. Ostatnie miesiące, pełne problemów i stresu, nagle nie miały żadnego znaczenia. Słyszałam wewnętrzny głos... Głos, który zachęcał mnie, abym przebaczyła wszystkim... Moim „wujkom” i wszystkim tym, którzy wyrządzili mi krzywdę. Czulałam wielką harmonię ze światem. Kiedy człowiek odczuwa coś takiego, rozumie, że przebaczenie nie jest wyborem, jest jedyną możliwością. Moje usta otworzyły się i wydobył się z nich głos, który mówił: „Wybaczam wam...”, a na mojej twarzy pojawił się wielki uśmiech.”

Dziś Ania mieszka w Medjugorje, spotyka się z młodymi ludźmi na całym świecie i opowiada im całą prawdę o sobie – dziewczynie, która wreszcie odnalazła swoje miejsce i wielką MIŁOŚĆ. Próbuje przekazać szczególnie młodym ideę życia w zgodzie ze sobą i z Bogiem.

Polecam wszystkim, szczególnie młodym ludziom tę pasjonującą lekturę.

Elżbieta M.

Przypis redakcji:

Zgwałcona, wychowana na warszawskiej ulicy, uzależniona od narkotyków, zmuszona do prostytucji, nadużywająca alkoholu... Anna Gołędzinowska była na dnie. Dziś mówi: „Dlaczego jesteście tacy poważni? Trzeba się uśmiechać!”. I rzeczywiście – uśmiech nie znika z jej twarzy. Nawet o bolesnych wydarzeniach opowiada ze spokojem, bez żadnej złości.

Pewnego dnia poznała Paola Brosia i już podczas pierwszej rozmowy powiedziała mu, że rozmyśla nad istnieniem innego świata i zastanawia się, czy to możliwe, że tylko my żyjemy w kosmosie. Paolo opowiedział jej o Bogu i o swojej wierze. Potem zaproponował, że coś jej pokaże. Wymienili się numerami telefonów i mieli się jeszcze spotkać.

Po kilku tygodniach Ania wybrała się z nim w podróż do Trentino, do Passo Rolle. W Dolomitach, na jednym ze szczytów znajdowała się gigantyczna figura Jezusa Frasnoliwego. Zrobiła na Ani niesamowite wrażenie. Później zaczęła chodzić z Paolem na Msze Święte i dzięki niemu wypowiadała się. Wtedy pojawił się pomysł wyjazdu do Medjugorje, ale Ania nie była jeszcze do tego przekonana.

Wydawca, który miał opublikować jej książkę autobiograficzną, powiedział, że zrobi to dopiero, kiedy Ania pojedzie do Medjugorje. To pomogło jej ostatecznie zdecydować się na wyjazd. Ale nie czuła wtedy, że tego potrzebuje. Szybko jednak zmieniła zdanie. Odkryła, że ten wyjazd to najlepsza decyzja jej życia. Dopiero tam, w Medjugorje, po przejściu Drogi Krzyżowej, Ania znalazła prawdziwe szczęście. Rozpoznała, jaką drogą chce kroczyć.



NASZE SZKOŁY - SP 111

KREATYWNY NAUCZYCIEL



12 marca br. w Szkole Podstawowej nr 111 w Krakowie odbył się warsztat plastyczny pt. „Sztuka plastyczna w ozdobach wielkanocnych”. Uczestniczyli w nim nauczyciele, których łączy nie tylko samo miejsce zatrudnienia, ale przede wszystkim pasja wskazywania dzieciom właściwej drogi poprzez pobudzanie wrażliwości na piękno. Kształtowanie małych, artystycznych dusz jest jedną z wielu elementarnych zasad trudnego procesu edukacji szkolnej.

Zajęcia pozwoliły każdemu z uczestników wykazać się zarówno kreatywnością, jak i pomysłowością w działaniu, przy jednoczesnym zapewnieniu chwili „oddechu” od codziennego trudu przekazywania wiedzy. Solidarna praca w grupie, wzajemne współdziałanie oraz poznane techniki zaowocowały nie tylko zacieśnieniem więzi grona pedagogicznego, ale również zainspirowały do zorganizowania kiermaszu. Dochód ze sprzedaży ozdób wielkanocnych przeznaczony został na cele szkolne.

W całym przedsięwzięciu, można zaobserwować ciągłą, trudną pracę nauczyciela, która nie sprowadza się jedynie do dydaktyki.

Postawa jaką reprezentują pedagodzy ze Szkoły Podstawowej nr 111 pokazuje, że są ludzie, którzy nie tylko biorą, ale wiele dają od siebie.

Anna Hesse – Gawęda

NIECODZIENNY GOŚĆ W ŚWIETLICY

W nasze świetlicowe progi zawitała z wizytą pani Grażyna Gawor- lekarz weterynarii na co dzień pracująca w Klinice Weterynaryjnej Arka w Krakowie.

Dzieci z niecierpliwością oczekiwały na to spotkanie, podczas którego pani Gawor opowiadała o swojej pracy. Uczniowie mogli dowiedzieć się między innymi: jakie choroby najczęściej dotyczą psy i koty, jakich nietypowych pacjentów przyjmuje pani weterynarz, oraz jak właściwie należy opiekować się zwierzętami, aby omijały je różne dolegliwości. Nasz gość zwrócił uwagę na odpowiedzialność, jaką powinni przyjmować opiekunowie zwierząt, gdy decydują się na posiadanie czworonożnego pupila.



W drugiej części spotkania dzieci zadawały pytania, które wcześniej sobie przygotowały.

Spotkanie z Panią doktor było połączone z rozstrzygnięciem konkursu świetlicowego „Kot nasz mruczący przyjaciel” ogłoszonego z okazji Międzynarodowego Dnia

Kota.

Zwycięzcami konkursu zostali:

1 miejsce- Joasia Charchut

2 miejsce- Michalinka Kurzeja

3 miejsce- Madzia Meleń.

Wyróżnienia otrzymali: Ada Guzik, Zuzia Hahn i Michał Ślipko.

Nagrodzone i wyróżnione osoby otrzymały nagrody i dyplomy, a pozostałe dzieci dyplomy za udział. Po rozdaniu nagród odbył się wernisaż prac.

W dowód wdzięczności za poświęcony czas dzieci wręczyły pani Grażynie Gawor bukiet pięknych wiosennych kwiatów.

To ważne świetlicowe wydarzenie przebiegło w miłej i radosnej atmosferze, jak na radosną świetlicę przystało.

*Katarzyna Uryasz
wychowawca świetlicy*



ZACZYTANA ZAKŁADKA



276 prac wpłynęło na konkurs literacko – plastyczny pt. *Zaczytana zakładka* zorganizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury im. K. I. Gałczyńskiego. Dwie uczennice ze **Szkoły Podstawowej nr 111 – Natalia Trzcianowska i Aleksandra Gąsior** – znalazły się w gronie nagrodzonych i wyróżnionych.





Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 111 przy ul. Bieżanowskiej 204
ogłasza nabór dzieci do oddziału „0” oraz dzieci 6 i 7-letnich do klas pierwszych
Serdecznie zapraszamy rodziców sześciolatków i siedmiolatków
na **Dzień Otwarty 5.06.2012** od godziny 17.00
oferujemy:

- wysoki poziom nauczania,
- przyjazną i życzliwą atmosferę,
- ciekawe zajęcia pozalekcyjne m.in.: komputerowe, sportowe (w tym basen i siatkówka), ekologiczne, teatralne, plastyczne, dziennikarskie, multimedialno-czytelnicze, umuzykalniające, koło miłośników Krakowa,
- nowoczesne zaplecze sportowe na terenach otoczonych zielenią,
- prężnie działający Uczniowski Klub Sportowy,
- wsparcie pedagoga, logopedy oraz nauczycieli mających uprawnienia do pracy z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych,
- dodatkowe zajęcia w tym dydaktyczno-wyrównawcze i socjoterapeutyczne,
- w nauczaniu wczesnoszkolnym sprzęt sportowy i różnorodne pomoce dydaktyczne uzyskane w ramach realizacji projektu „Radosna Szkoła”,
- świetlicę szkolną od godziny 7.00 do 17.00,
- bogaty księgozbiór biblioteki szkolnej.

Od 1 września 2012 r. planujemy utworzenie trzech klas I, w tym jednej tylko dla sześciolatków. Chcemy kierować się zasadą tworzenia klas jednorodnych wiekowo. Nauczyciele pracujący z tymi dziećmi przygotowani są do stosowania form i metod pracy dostosowanych do potrzeb dzieci młodszych.

„Pierwszaki” będą mogły rozwijać swoje zainteresowania w ramach zajęć świetlicowych, kółka plastycznego, Szkoły Tańca „As”, uczęszczać na dodatkowe zajęcia z j. angielskiego prowadzone przez szkołę językową „Prymusi”, zajęcia szachowe prowadzone przez „Radosną Edukację”, gimnastykę artystyczną, zajęcia manualne i umuzykalniające.

Od 2012 roku szkoła przystąpiła do projektu

„Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów klas I-III”.

W ramach projektu będziemy realizować następujące formy wsparcia dla uczniów:

- zajęcia dla dzieci ze specyficznymi trudnościami w czytaniu i pisaniu, także zagrożonych ryzykiem dysleksji,
- zajęcia dla dzieci z trudnościami w zdobywaniu umiejętności matematycznych,
- zajęcia logopedyczne dla dzieci z zaburzeniami rozwoju mowy,
- zajęcia socjoterapeutyczne i psychoedukacyjne dla dzieci z zaburzeniami komunikacji społecznej,
- gimnastykę korekcyjną dla dzieci z wadami postawy,
- zajęcia rozwijające zainteresowania uczniów uzdolnionych ze szczególnym uwzględnieniem nauk matematyczno-przyrodniczych (np. prowadzenie obserwacji przyrodniczych).

**Przychodząc na Dzień Otwarty (oczywiście, szkoła jest dla Państwa zawsze otwarta),
będą Państwo mogli zapoznać się szczegółowo z ofertą szkoły
i uzyskać odpowiedzi na nurtujące pytania.**



NASZE SZKOŁY - SP 124

ZIELONA SZKOŁA KLAS DRUGICH NA KASZUBACH

W dniach 27.02.-11.03. 2012 trzydziestu trzech uczniów klas drugich SP 124 przebywało na zielonej szkole w Domu Wczasów Dziecięcych w Wygoninie na Kaszubach.



Jest co wspominać: Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku z najdłuższą deską świata, a przy niej równie długi stół na 200 osób, największy fortepian świata, pobyt w replice bunkra i pozorowany nalot samolotów, dom do góry nogami, dom Sybiraków, pobyt w parku wodnym w Kościerzynie. Jednak podstawowym celem wyjazdu było zintegrowanie dzieci w warunkach innych od szkolnych. Nadrzędnym celem wyjazdu było zapewnienie dzieciom wypoczynku w czystym ekologicznym klimacie-korzystnym dla zdrowia.



Dwutygodniowe przebywanie poza domem i budynkiem szkolnym pozwoliło dzieciom zdobyć różnego rodzaju umiejętności i

wiadomości, poczynawszy od nauki właściwego zachowania na stołówce, poprzez wdrażanie do ładu i porządku wokół siebie, kończąc na umiejętności rozpoznawania roślin i śladów zwierząt w lesie. Zielona szkoła stworzyła specyficzne warunki. Pobyt dzieci nie ograniczył się do kilku godzin lekcyjnych, lecz grupa przebywała ze sobą 24 godziny na dobę. Dzieci uczestniczyły w spacerach po lesie i brzegiem Jeziora Wygonin. Zdobywały wiedzę na zajęciach terenowych zobaczyły paśnik, ambonę, lizawkę, norę lisa, ślady dzika, sarnę. Obserwowały zjawiska zachodzące wiosną w przyrodzie, cechy kaszubskiego krajobrazu.



Oprócz zdobywania wiedzy dzieci podczas pobytu w Wygoninie uczestniczyły w licznych zabawach ruchowych, muzycznych, plastycznych, które wzbudzały wiele pozytywnych emocji. W czasie pobytu dzieci nauczyły się szanować siebie nawzajem, nauczyły się samodzielności, odpowiedzialności, zaradności, troskliwości, dostosowania własnych potrzeb do potrzeb innych. W takich warunkach drugoklasiści świetnie się zintegrowali.

Pobyt w Wygoninie upłynął w miłej atmosferze, dzieci nie sprawiały kłopotów wychowawczych. Ich postawa zasługuje na pochwałę, tym bardziej, że mieli

ograniczony kontakt z rodzicami, ponieważ nie mieli ze sobą telefonów komórkowych!!! Byli bardzo, bardzo dzielni!!!



Poniżej przedstawiam wypowiedzi drugoklasistów - uczestników zielonej szkoły:

FILIP: Na zielonej szkole w Wygoninie było wspaniale. Najbardziej podobała mi się wycieczka na basen, gdzie spędziłem superowy czas z moimi kolegami. Dobrze też bawiłem się w parku linowym oraz na placu zabaw. Na sali gimnastycznej było odjazdowo, bo mogliśmy grać w piłkę nożną i koszykówkę. Mogliśmy też jeździć po sali na hulajnogach. Wszystkie posiłki były przepyszne. W ośrodku mieszkaliśmy z nami dwa urocze pieski Gufi i Neska, bardzo lubiłem je głaskać. Mam nadzieję, że w przyszłym roku też tam pojedziemy.

KAMILA: W Wygoninie najbardziej podobał mi się dom, który stał na dachu. Wszystko w nim było na odwrót, a jak wyszłam na dwór kręciło mi się w głowie. Podobał mi się również las, do którego chodziliśmy na wycieczki. Nie podobało mi się to, że mieliśmy lekcje, bo zielona szkoła to chyba wypocznik? Nie podobało mi się również, że pokoje były 4 osobowe i nie było z nami Klary. Szkoda, że nie mogłam zabrać rodziny, bo bardzo za nią tęskniłam.

JAGODA: Na zielonej szkole podobało mi się to, że zjeżdżaliśmy na „strażaku” i byliśmy w parku linowym. Super było to, że bawiliśmy się w nowe zabawy takie jak: policjanci i złodzieje, pięć podań, polowanie na wiedźmę i na czarnoksiężnika, mini golf, murarz i cegły, chowanie się za drzewami i podchody. Podobały mi się spacer po lesie, cały Wygonin i okolica. Nie podobało mi się to, że oglądaliśmy mało bajek i że prawie w ogóle nie grałam na komputerze. Nie podobało mi się to, że było bardzo mało śniegu i nie mogliśmy ulepić bałwana.

PRZEMEK: W Wygoninie podobało mi się dużo fajnych rozrywek takich jak: gra na dużych piłkarzykach, basen, jazda na kładach, dyskoteka, randka w ciemno i wieczór magii. Podobał mi się bardzo dom do góry nogami. Z wyjazdu do Wygonina jestem bardzo zadowolony.

KLARA: W Wygoninie podobał mi się piękny las. Poznałam i polubiłam tam pieski: Bufiego i Neskę. Było tam pięknie i kolorowo. Bardzo mi się podobała plastyka, bo mogłam te krajobrazy uwiecznić. Bardzo mi się też podobała wycieczka do paśnika. Poznałam nowe słowo - lizawka.

OLIWIA: Najbardziej lubiłam chodzić na plac zabaw i jeździć na „strażaku”. Fajnie mi się mieszkalo z moimi koleżankami z klasy, mogłyśmy długo rozmawiać i... rozrabiać. Bardzo byłam zadowolona z różnych zabaw, które organizowały nasze panie. Trudno mi było wstać rano o godzinie 7.00. Nie znosiłam hałasu i głośnych krzyków! Zdarzało się, że nie mogłam zjeść całego obiadu, ale jak mi smakowało, to prosiłam o dokładkę.

*Marta Biernat
wychowawca klasy II b*

DZIEŃ OTWARTY

19 marca 2012 roku w SP 124 odbyły się zajęcia otwarte dla Rodziców i dzieci przyszłorocznych siedmiolatków i sześciolatków. Dzień otwarty wpisał się już na stałe w kalendarz naszej szkoły. Nauczyciele wraz z dziećmi klas 0-III przygotowali wiele interesujących zajęć: elementy edukacji przez ruch prowadzone przez p. E. Miłaszewską, przedstawienie multimedialne „Kubuś Puchatek” – p. J. Puto i mgr K. Ptak, „Podróż w czasie i przestrzeni” – z wizytą u jaskiniowców- p. R. Tylek, „Nadchodzi wiosna - pierwsze wiosenne kwiaty”- p. M. Zadworna.

Jak co roku liczne grono Rodziców wraz ze swoimi pociechami odwiedziło naszą szkołę. Mieli możliwość zobaczyć nie tylko lekcje pokazowe, ale również wyposażenie sal, a zwłaszcza salę komputerową, zapoznać się z pracą świetlicy i zobaczyć prace plastyczne dzieci wykonane pod kierunkiem p. B. Greli, M. Gawin, H. Mentel oraz porozmawiać z pełniącą dyżur pedagogiem szkolnym p. U. Grzybowską. Na zakończenie dnia otwartego odbyło się spotkanie Rodziców z panią Dyrektorem Ewą Kazberuk.

W klasie I b odbyły się zajęcia z elementami systemu edukacji przez ruch według Doroty

Dziamskiej. Na czym polega ta edukacja?

Edukacja przez ruch - to system form i metod kształcenia oraz terapii, który wykorzystuje naturalny, spontaniczny ruch organizmu. Człowiek rusza się, a więc przez ruch uaktywnia zmysły, dzięki którym poznaje otaczający go świat. Metoda „Edukacji przez ruch” to zbiór wielu ćwiczeń, usprawniających poszczególne funkcje organizmu. Ćwiczenia i zabawy tego systemu bazują na ruchu, angażując zintegrowane ruchy różnych części ciała, prowadzą do powstania pracy plastycznej. W systemie dzieci poruszają się tak, jak proponuje ich organizm. Formami tego ruchu może być klaskanie, wyrzucanie rąk, wahanie, kołysanie się w ławce, wstawanie, siadanie, krzyżowanie nóg pod stołem, rąk na ławce, stukanie palcami, kreślenie palcami po blacie różnorodnych wzorów, wędrówka palcami po kartce, zaciskanie pięści, wyrzut pięści lub dłoni w górę lub w dół, skoki, obroty, a wszystko spontanicznie i zgodnie z potrzebą ruszania się w mniejszej lub większej przestrzeni.

W bardzo wielu ćwiczeniach systemu Edukacja przez ruch, dzieci poruszają się rytmicznie i wykorzystują do tego ruchu raz

jedną, raz drugą rękę. Ruch naprzemienny powoduje wyrównanie energetyczne po obydwu stronach osi ciała, zwiększa dotlenienie mózgu, jest relaksujący, daje wrażenie swobody i odpoczynku, a jednocześnie bardzo dobrze przygotowuje organizm do podjęcia dalszej aktywności.

Dzieci w czteroosobowych grupach przez swobodny ruch przy muzyce rysowały naprzemiennie kreski na przygotowanej kartce papieru. W ten sposób stworzyły trawę, po czym dorysowały kolorowe kwiaty i tak powstała wiosenna łąka. Inspiracją wykonania kaczuszek z origami był wiersz A. Frączek pt. „Papierowe czary”. Każde dziecko otrzymało osiem kół w różnym kolorze i formacie. Najpierw wykonało głowę, potem tułów, ogon i nogi. Tak powstała kaczka, którą przykleili do wykonanej wcześniej łąki. Dzieci obliczały wszystkie kaczki i porównywały utworzone zbiory. Po czym ułożyły swoje prace tworząc kolorowy dywan. Iskierką przyjaźni pożegnaliśmy się, po czym wszystkie dzieci otrzymały słodki poczęstunek.

Następny dzień otwarty w naszej szkole odbędzie się 16 kwietnia, na który zapraszamy.

*Ewa Miłaszewska
wychowawca klasy I b*



Z ŻYCIA PARAFII

BIERZMOWANIE - FOTOREPORTAŻ





Z ŻYCIA PARAFII

KRONIKA

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

25.02.2012

Patryk Tymoteusz Rutkowski

02.03.2012

Oliver Stanisław Wolsza

11.03.2012

Tomasz Andrzej Juskiewicz

Jakub Adam Kuźma

Mateusz Jan Turowski

17.03.2012

Adam Krzysztof Wójcik

24.03.2012

Karol Aleksander Słusznik

25.03.2012

Karol Antoni Zajac

31.03.2012

Wiktor Jan Rogoziński

W KAPLICY NA ZŁOCIENIU:

25.03.2012

Wojciech Norbert Łabędź

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli (pogrzeby):

10.02.2012 + Krzysztof Matuszyk, ur. 1951

11.02.2012 + Aleksandra Szaflarska, ur. 1932

13.02.2012 + Maria Reichel, ur. 1931

22.02.2012 + Józef Gazda, ur. 1972

26.02.2012 + Teresa Krzyżanowska, ur. 1929

28.02.2012 + Wiesław Skrzyński, ur. 1963

05.03.2012 + Anna Kostuch, ur. 1929

12.03.2012 + Jadwiga Duda, ur. 1962

13.03.2012 + Janina Berniak, ur. 1924

17.03.2012 + Maria Raźna, ur. 1910

19.03.2012 + Łucja Janik, ur. 2012

20.03.2012 + Jerzy Janik, ur. 1927

Sakrament bierzmowania Otrzymali 17 marca 2012:

Patrycja Augustynek

Anna Belczyk

Artur Biel

Paweł Biel

Anna Biernat

Justyna Bilka

Aleksandra Błońska

Anna Bochenek

Maciej Broś

Natalia Buchała

Jan Cichecki

Natalia Cieplińska

Natalia Cygan

Klaudia Ćwikła

Mateusz Dębosz

Olga Flak

Konrad Flądro

Ewelina Gabriel

Krzysztof Gielarowski

Joanna Ginda

Norbert Golik

Justyna Gurgul

Nikoła Hajduk

Justyna Iwan

Kinga Jałocha

Barbara Jankowska

Katarzyna Jaworska

Damian Juszczyk

Piotr Kania

Zuzanna Kapera

Maciej Kępiński

Justyna Korzeniowska

Adrian Koziara

Agnieszka Koziół

Oskar Krawczyk

Michał Król

Kamil Kruk

Szymon Krzemień

Dominik Kucharski

Konrad Kudzia

Joanna Kupiec

Jakub Machalski

Kacper Małucha

Grzegorz Małek

Julia Marszałkowska

Piotr Michałek

Agnieszka Mróz

Dominik Najder

Artur Nalepa

Dawid Nowak

Piotr Nowak

Kamil Nowosadzki

Luiza Ochońska

Kamil Oraczewski

Aleksandra Potaczek

Kamil Potaczek

Michał Potoczny

Tomasz Piotrowski

Dawid Radwan

Piotr Salawa

Agnieszka Sowicka

Rafał Sowicki

Adrian Spiradek

Patryk Spiradek

Dominika Stachnik

Dominik Staśko

Patryk Strama

Karolina Szuwalska

Marlena Urbańska

Wiktoria Westen

Joanna Wickowska

Sylvia Wierciak

Konrad Włoch

Natalia Wołosz

Przemysław Zborowski

„Płomień” – Pismo do użytku wewnętrznego Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Bieżanowie.

Materiały przysyłać można na adres: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów.

Za treść materiałów nadesłanych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Adres e-mail: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl
Numery archiwalne znaleźć można na stronie: www.biezanow.diecezja-krakow.pl w zakładce <Płomień>.